



Tomasz Janusz Ulatowski (urodzony w 1962 roku) – inżynier, ekonomista, niezależny publicysta i bloger (e-ulatowski.pl), konserwatysta i lokalista, były samorządowiec. Ma ponad 20-letnie doświadczenie w prowadzeniu indywidualnej działalności gospodarczej w branżach: finansowej, edukacyjnej, obrotu informacją gospodarczą. Miłośnik teatru (aktor amator), koni i jeździectwa, dalekich podróży. Mąż i ojciec. Członek Rady Fundacji PAFERE. Autor wydanej w 2019 roku książki demaskatorskiej pt. *Ukryta nikczemność. Kto zyskuje, a kto traci na inflacji?*

Wstęp

Murray Rothbard napisał kiedyś, że instytucja państwa wcale nie została powołana do życia w imię jakichś szczytnych humanitarnych ideałów, ale jako forma zorganizowanej grabieży i wyzysku. Ukształtowała się w drodze podboju i zwykłego bandytyzmu¹.

Ci, którzy opanowywali nowe terytoria, osiedlali się pośród podbitego ludu z zamiarem jego długotrwałego eksploatowania – głównie poprzez ściąganie danin i parcelowanie ziemi. Potrzebowali tylko jakiegoś propagandowego kitu, którym można by sprytnie tumanić i pacyfikować podległe masy, aby się nie buntowały, a najlepiej, żeby narzucony system uznały za korzystny. Do stworzenia i rozpowszechniania czegoś takiego idealnie nadawały się lokalne autorytety, tzw. elity umysłowe.

W każdym społeczeństwie i każdej epoce zawsze udawało się znaleźć jakieś „elity”, które dosyć łatwo było skorumpować. Na początku w propagandowej roli świetnie spisywały się cechy państwowych kapłanów, wykorzystujących tajemnice i rytuały, by przekonać poddanych, że król jest istotą boską i należy mu się podporządkować.

Współcześnie w takich magów wcielają się keynesowscy socjaldemokraci, pompujący w lud za pośrednictwem mediów swoje pseudonaukowe, wielopiętrowe teorie, m.in. że wydatki publiczne i dług publiczny, wpływając na wzrost produktu krajowego brutto (PKB), dobrze nam wszystkim służą. Podobnie o ożywym dla gospodarki zalewaniu rynku pustym pieniądzem, choć z drugiej strony zgodnie twierdzą, że wysoka inflacja jest oczywiście szkodliwa i bezapelacyjnie należy z nią walczyć. Również, że

¹ Murray Rothbard, *Kapitalizm kontra etatyzm (Capitalism versus Statism z 1972 roku)*, polskie wydanie: Stowarzyszenie Libertariańskie, Wrocław 2023, s. 6–7.

prawidłowe funkcjonowanie rynku i gospodarki bez państwowej interwencji w ogóle nie jest możliwe.

Pomimo że upłynęło tyle czasu i wśród rządzących na ogół nie ma już obcych okupantów, to system państwowej grabieży i zniewalania wciąż funkcjonuje według tego samego starego wzorca.

Albert Einstein – również nietuzinkowy myśliciel, bo przecież jedenastokrotny nominat do Nagrody Nobla, aż w końcu w 1921 roku jej laureat – wyraził podobnie znamiennej opinię, którą wielu wzięło sobie do serca i do dzisiaj powtarza: „Państwo jest dla człowieka, a nie człowiek dla państwa. Innymi słowy – to państwo powinno być naszym sługą, a nie my jego niewolnikami”.

Tyle że nie każdy odbiera tę myśl tak samo. Zdaje się, że tylko mniejszość dostrzeża w niej postulat wolności – protest przeciwko nadmiernemu wtrącaniu się rządzących w nasze sprawy. Dla wielu słowa te stanowią coś przeciwnego – potwierdzenie słuszności ich roszczeniowej postawy; oczekiwania, że państwo powinno im wszystko zapewnić, i to niezależnie od wkładu z ich strony. Bez względu także na to, kto i w jaki sposób, jako owo „służebne państwo”, musiałby się na ich wygodę złożyć.

Myśl Einsteina w całej rozciągłości, lecz na swój sposób wywrócona, przyświeca też idącym po władzę, karierę i pieniądze politykom. Arystotelesowska *politiká*, pojmowana jako sztuka rządzenia państwem dla dobra wspólnego, pojawia się na ich ustach jedynie podczas oficjalnych wystąpień – zwłaszcza w kampaniach wyborczych. Poza tym „człowiek” – z przytoczonej myśli autora teorii względności – w ich mniemaniu to wyłącznie oni sami. Zaś fragment: „Państwo powinno być naszym sługą” to ich prawdziwy, choć głęboko skrywany, imperatyw władczego traktowania reszty społeczeństwa.

O tym, jak naprawdę większość rządzących traktuje swoją rolę, świadczą nie tylko niespełnione obietnice złożone wyborcom, ale nader często ujawniane afery, wyciekające maile, nagrania z nieoficjalnych spotkań, zwłaszcza tych suto zakrapianych alkoholem.

Ale nade wszystko pokazuje to scentralizowany – przedstawiany jako niewzruszalny – model systemu finansów państwa. Pomimo ekip zmieniających się u władzy, wypracowywane przez zwykłych ludzi bogactwo cały czas tak samo wędruje i będzie wędrować od dołu do góry – do jednego władczego centrum, które dopiero zdecyduje, ile do kogo powróci. Ścierające się w wyborach opcje polityczne, poza nielicznymi wyjątkami, różnią się jedynie co do deklarowanej wielkości ochłapu, jaki w tym systemie rzuciłyby wyborcom po ewentualnym zwycięstwie. Owoce pracy społeczeństwa dzielą więc wciąż ci, którzy wbrew pozorom stosunkowo najmniej wysiłku wkładają w ich powstanie.

Pomimo że państwowy zarząd wielokrotnie zawiódł w wielu dziedzinach, jego rozszerzanie i wzmacnianie paradoksalnie jest przedstawiane jako najwłaściwszy środek zaradczy. Znaczna część ludzi niestety to kupuje. Winston Churchill², którego słowa też tu zacytuję, ujął to następująco: „Jedyną rzeczą, której uczy historia, jest to, że większości ludzi niczego nie uczy”.

Książka, którą właśnie trzymasz w dłoniach lub słuchasz jej w formie audiobooka, ma Cię przestrzec przed zgubnymi skutkami etatyzmu – koncepcji państwa, które obiecując, że Cię „urządzi”, będzie coraz bardziej wkraczać w Twoje życie. Koncepcji władzy, która chce w najdrobniejszych szczegółach dyrygować gospodarką, kulturą, nauką, lecznictwem, życiem samorządów, działalnością

² Winston Leonard Spencer Churchill (1874–1965) – brytyjski polityk, dwukrotny premier Zjednoczonego Królestwa, mąż stanu, mówca, strateg, pisarz i historyk, malarz, laureat literackiej Nagrody Nobla w 1953 roku za mistrzostwo opisu historycznego i biograficznego, jak i doskonale przemowy w obronie wysokich ludzkich wartości.

stowarzyszeń, stosunkami sąsiedzkimi, życiem rodzin, a nawet najbardziej prywatnymi sprawami poszczególnych osób. Koncepcji, która kusząc wszechstronną opieką, będzie próbowała nie tylko okradać Cię z pieniędzy, ale też stopniowo wyłudzać Twoje podstawowe prawa obywatelskie.

Publikacja ta jest częścią projektu wydawniczego pod nazwą Biblioteka Rządzących i Rządzonych, prowadzonego przez Fundację PAFERE im. Jana M. Małka. Wraz z moją poprzednią książką pt. *Ukryta nikczemność. Kto zyskuje, a kto traci na inflacji?* oraz pozostałymi pozycjami projektu ma na celu demaskowanie patologii rządzenia państwem i wskazanie alternatywnych rozwiązań.

Ufam, że czas poświęcony na tę lekturę okaże się czasem owocnym i że zdołam za jej pomocą zachęcić Cię do dalszego – już samodzielnego – zgłębiania poruszonego tu tematu.

Tomasz Janusz Ulatowski